Nr. 193. Sobota, dnia 25 Sierpnia 1934 roku Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Przed walką o palmę pierwszeństwa

Lotnictwo polskie musi zwyciężyć!

Zaledwie parę dni dzieli nas od największej próby, przez którą przejdzie nasze lotnictwo sportowe, a mianowicie od „Challenge de Tourisme Internationale". Wielkie te międzynarodowe zawody zgromadzą elitę państw lotniczych Europy będą zażartą walką czołowych pilotów i emocjonującym turniejem powietrznym o palmę pierwszeństwa w lotnictwie sportowem.

Jak już donosiliśmy, dn. 28 sierpnia nastąpi oficjalne otwarcie zawodów, które trwać będą bez przerwy do 16 września w którym to dniu wyłoni się osoba zwycięzcy turnieju.

W „Challenge'u" weźmie udział 5 państw, a mianowicie: Francja, Włochy, Niemcy, Czechosłowacja no i wreszcie Polska, która jest organizatorką zawodów.

Na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, że liczba zgłoszeń jest skromna. To pozór jednak tylko. Prócz Anglji, która, choć już drugi Challenge z rzędu opuszcza, to jednak miałoby niewątpliwie w nim dużo do powiedzenia, państwa zgłoszone do zawodów stanowią elitę konkurentów.

Jest to najlepszym dowodem, jak trudne są warunki „Challenge'u, jak wielkie wymagania stawiają w pierwszym rzędzie konstruktorom skoro tylko te państwa, które istotnie mogą wnieść coś nowego w tej dziedzinie, zgłaszają swój współudział w zawodach.

Polska staje do tego wielkiego turnieju powietrznego po raz trzeci.

Pierwszy raz, w r. 1930 lotnicy nasi, zgłoszeni w liczbie dwunastu, uplasowali się na dalszych miejscach. Jedynym Polakiem, który osiągnął nagrodę, był pilot Płończyński, który zajął XIX miejsce. Zważywszy, że był to pierwszy występ naszego młodziutkiego lotnictwa sportowego na arenie międzynarodowej, oraz, że od VI do XIX nagrody były sobie równe — wynik ten należało uznać za zadawalniający.

Następny „Challenge" w r. 1932 to pełny triumf Polski. Pierwsze miejsce Żwirki i Wigury, wszyscy zawodnicy polscy na nagrodzonych miejscach, ekipa polska zdobyła zespołowo pierwsze miejsce i nagrodę polskiego Ministra Komunikacji— oto rezulaty, które przeszły najśmielsze oczekiwania.

Ten sukces zaskoczył w równej mierze opinję polską, co i zagraniczną. Na nasze lotnictwo lekceważone dotychczas, lub w najlepszym razie niedoceniane, zwrócono baczną uwagę, zaczęto się z niem liczyć i brać poważnie w rachubę. Jednocześnie triumf Żwirki włożył na Polskę, w myśl regulaminu, obowiązek zorganizowania następnych zawodów.

Istnieje jeszcze ponadto jeden obowiązek, moralny ściśle streszczający się w zasadzie, że „powodzenie obowiązuje".

Czy uda się lotnikom polskim powtórzyć swój sukces sprzed 2 lat, czy zdoła ją zwyciężyć w tym roku?

Odpowiedź na to pytanie jest dziś nie możliwa. Stawianie horoskopów jest w każdej dziedzinie sportu rzeczą zawodną, tembardziej lotnictwie, - tembardziej w tak wyrównanej konkurencji, jak „Challenge".

Konkurencja w r. b. zapowiada się specjalnie ostra, walka będzie wyjątkowo zacięta.

W pierwszym rzędzie stoczą walkę z Polakami Niemcy i Włosi, dyszący żądzą rewanżu za rok 1932, kiedy to zwycięstwo Żwirki, pozbawiło najpierw pierwszych, potem drugich szansy wygranej.

Niemcy, triumfatorzy z lat 1929 i 1930 stawali jako stuprocentowy faworyt. Zwycięstwo w r. 1932 dawałoby im puhar na własność, jako już dwukrotnie przedtem zdobyty.

Włosi przysłali ekipę bardzo wyrówną, na niezwykle szybkich i zwrotnych maszynach. Czołowy ich pilot Colombo, był przez jakiś czas leaderem zawodów, ma, lepszą punktację od Żwirki.

Kto wie, jak potoczyłyby się losy „Challenge'u gdyby nie katastrofy 2 płatowców włoskich, dające niezbyt pochlebne świadectwo konstruktorom i co za tem idzie kategoryczny rozkaz ministra Balbo wycofujący ekippę włoską z zawodów.

Podobno Colombo, otrzymawszy ten rozkaz, płakał. Prawda to, czy plotka— mniejsza z tem. Jedno pewne, że zarówno on, jak i wszyscy piloci włoscy, dołożą wszelkich starań, by w r. b. wyrwać konkurentom palmę pierwszeństwa.

Pomiędzy Polską, Niemcami i Włochami rozegra się więc najzaciętszy bój o zwycięstwo. Nie należy jednak pomijać udziału Francji i Czechosłowacji.

Piloci francuscy nie wykazali się w historji „Challlenge'u" dotychczas żadnemi sukcesami. Jak słychać przygotowują się do tegorocznych zawodów bardzo starannie. Ekipa czeska składa się z samych starych, wypróbowanych pilotów. Dwaj z nich lecą na maszynach polskiej konstrukcji „R. W. D. 9", Czesi posiadają bardzo dobre lotnictwo poszczycić się mogą pierwszorzędnemi rezultatami na arenie międzynarodowej, choć więc w „Challenge'u" nie odegrali dotychczas żadnej roli, nie należy ich lekceważyć.

Jak widzimy więc konkurencja jest dalece wyrównana, że nietylko dziś, ale do ostatniej niemal chwili ukończenia zawodów trudno jest typować zwycięzców.

Prace przygotowawcze nad organizacją „Challenge'u" prowadzone nadzwyczaj sprężyście przez Aeroklub Rzplitej Polskiej pod kierunkiem ppułk. B. Kwiecińskiego, dobiegają końca. Wielka ta impreza międzynarodowa przygotowana jest nadzwyczaj starannie, co zważywszy na ogrom prac, jakie należało przeprowadzić, daje chlubne świadectwo energji organizatorów.

Kulminacyjnym punktem zawodów, mimo niewątpliwych emocje jakie przyniosą próby techniczne, będzie raid okrężny po Europie na trasie około 10.000 klmtr. Odcinek tej trasy wiedzie również i przez północną część Afryki, po raz pierwszy w historji „Challenge'u".

Polska zgłosiła do zawodów 11 samolotów, a mianowicie: 6 typu „RWD 9", będącego ulepszonym i zmienionym nieco warjantem słynnych „RWD 6", oraz 5 samolotów „PZL 26", wykonanych przez Państwowe Zakłady Lotnicze. Niestety otsatnio jeden z samolotów „RWD 9" uległ katastrofie przy ćwiczeniach i został z zawodów wycofany, to też do „Challenge'u staje ostatecznie tylko 10 maszyn. R.

I batalion mostów kolejowych z Krakowa buduje kolej na Wileńszczyźnie.

Czechosłowacja wobec planów Mussoliniego

Wiedeń. — Wiadomość ze źródeł czechosłowackich, wedle której w związku z konferencją Schuschnigga z Mussolinim we Florencji zanosi się w czasie najbliższym na rozpoczęcie rokowań gospodarczych między Rzymem, Pragą, a Wiedniem uważana jest w tutejszych kołach poinformowanych jako możliwość przystąpienie Czechosłowacji do protokułów rzymskich.

W połowie września rozpoczynają się w Wiedniu rokowania czesko-austrjackie w sprawie zawarcia traktatu handlowego, który następnie zostać ma w ten sposób rozbudowany, aby stanowić mógł podstawę zbliżenia się Czechosłowacji do paktu trzech obejmującego Włochy, Węgry i Austrję.

Urzędowa „Wiener Zeitung" zwraca się ze znamiennym apelem do zagranicy, aby udzieliła Austrji takiego samego poparcia, jak Włochy. Austrja odetchnęłaby z ulgą — pisze dziennik urzędowy — gdy by pomoc praktyczna ze strony zagranicy była tak wielka, jak sympatje, z jakiemi zagranica do Austrji się odnosi. Apel ten wskazuje, że Austrji zależy obecnie na otrzymaniu pożyczki zagranicznej.

Niepokój Francji

Z POWODU ROZMÓW SCHUSCHNIGGA Z MUSSOLINIM.

Paryż. — Prasa francuska wykazuje więcej zainteresowania, niż zadowolenia z przebiegu rozmów we Florencji. Obawia się ona protektoratu włoskiego nad Austrją, złych humorów Małej Ententy i może nawet zaakcentowania pewnych tendencji rewizjonistycznych. W każdym razie niektóre dzienniki paryskie ubolewają z powodu abstynencji czy też bezczynności francuskiej polityki zagranicznej w kwestji austrjackiej.

Pogłoski o przygotowującym się jakoby formalnym sojuszu wojskowym austrjacko-włoskim nie znajdują dotychczas kredytu. Natomiast opinję intryguje przyjazd Schuschnigga do Nicei, zorganizowany podobno w celu spotkania na Riwierze wybitnej francuskiej osobistości politycznej, o czem donosiliśmy wczoraj.

Rozmowy florenckie dają, mimo wszystko, dość imponujący bilans, którego najważniejsze pozycje są następujące: 1) kontynuowanie polityki Dollfussa w dziedzinie obrony niepodległości Austrji, 2) ożywienie tranzakcji handlowych między Austrją i Włochami 3) odstąpienie Austrji przez Włochy wolnej strefy w Trjeście i okazanie jej daleko idącej pomocy w zbudowaniu własnej austrjackiej marynarki handlowej! 4) przyznanie towarom austrjackim nowych taryf preferencyjnych na włoskich kolejach żelaznych, 5) ożywienie wymiany intelektualnej oraz usunięcie wszelkich ograniczeń paszportowych, wiz i trudności rezydencyjnych dla obywateli austrjackich, udających się do Włoch i odwrotnie.

ZESZYTY
znormalizowane
po cenach hurtowych i detal.
w sklepie „Gońca" II Aleja 26.
telefon 20-50.

Długa podróż minie niepostrzeżenie — gdy zabierzesz do wagonu swoje pismo „Goniec Częstochowski".

NA SEZON SZKOLNY!

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK
MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH

przygotował

Ceny niskie
obsługa szybka.

SKLEP
GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO
II ALEJA № 26, TEL. 20-50.

Znormalizowane zeszyty szkolne, brulijony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

TELEGRAMY

WRZENIE WEWNĘTRZNE W IRLANDJI.

Dublin. W hrabstwie Limmerick w Irlandji dokonano znów bardzo licznych aktów sabotażu.

W Croom w ciągu nocy nieznani sprawcy ścieli około 20 słupów telegraficznych. Okoliczne drogi zasypano kamieniami i spiłowanemi drzewami. Prawie wszystkie pociągi nadchodziły z poważnem opóźnieniem, gdyż sabotażyści poprzecinali druty urządzeń sygnalizacyjnych. — Jak twierdzą, sabotaże są aktem protestu przeciw licytacyjnej sprzedaży bydła, skonfiskowanego przez policję na targu w Cork.

Irlandzki minister finansów Mac Entee zapowiedział, że w sprawie rozruchów w Cork, podczas których kilkanaście osób zostało rannych, zaś jedna osoba zmarła, wszczęto energiczne śledztwo. — Jak wiadomo, podczas targu na bydło w Cork, w pewnej chwili zajechał samochód ciężarowy, na którym jechało kilkunastu młodych ludzi, którzy poszukawszy zaczepki, poczęli srzelać do policji. Jak przypuszczają, byli to członkowie organizacji niebieskich koszul. Minister oświadczył, że cała odpowiedzialność spada nietylko na tych, którzy byli właściwymi organizatorami napadu, skutki tragicznych wypadków odczują również były prezydent Irlandji Cograve oraz generał O'Duffy.

Szwajcarja fortyfikuje

granicę nad Renem

Rzym. — „Lavoro Fascista" w korespondencji z Berna omawia projekty szefa szwajcarskiego departamentu wojskowego płk. Mingera, który zamierza otoczyć nadreńskie granice Szwajcarji pasem fortyfikacyj.

„Plany te — pisze dziennik faszystowski — interesują w sposób szczególny Italję, która zawsze wypowiadała się gorąco za utrzymaniem niepodległości Szwajcarji. Konferencja szwajcarska zdolna odeprzeć przy pierwszem starciu wojska nacierające z północy, wschodu lub zachodu stanowi ważną redutę, którą Italja darzyć będzie ufnością. Wysiłki narodu szwajcarskiego, zabiegającego o utrzymanie swej neutralności, zasługują na sympatję wszystkich narodów, którym drogi jest pokój".

Prasa niemiecka

o sprawie żyrardowskiej.

Berlin. — Prasa niemiecka zamieszcza długie artykuły w sprawie Żyrardowa, podnosząc oczywiście tę sprawę jako jeden z dalszych dokumentów, mogących zakłócić stosunki polsko-francuskie. Zdaniem „Völkischer Beobachter" polityczne koła polskie otwarcie przyznają, że Polska może przeprowadzić swe plany mocarstwowe na wschodzie tylko przeciwko Francji. Francja popełnia — zdaniem „Völkischer Beobachter — ciągle nowe błędy w stosunku do Polski. W Berlinie notuje się też pogłoski o ewentualnej konferencji min. Becka z min. Barthou i Litwinowem. Zdaniem berlińskich kół politycznych sprawa paktu wschodniego nie będzie jeszcze szybko rozstrzygnięta, bowiem Polska pragnie przedtem wyjaśnić swój stosunek do Litwy, a to jeszcze nie prędko nastąpi.

Niesłychany głód w Chinach

Produkty żywnościowe z własnych dzieci.

Moskwa. — Szanghajskie pismo „Czen-Bao" donosi:

Niesłychany głód panuje w różnych okręgach prowincji Tsetian. Rodzice wybijają swoje dzieci na produkty żywnościowe. Zwłaszcza wybijane są w ten sposób dziewczęta.

W wielu osiedlach włościanie zabierają przemocą ryż ze składów.

W południowej części tej prowincji włościanie zburzyli dom, w którym znajdowało się przedstawicielstwo partji homindańskiej. W miejscowości Czundze włościanie otoczyli miejscowy magistrat. Wezwano wojsko, które dało kilka salw do tłumu. — Jest wiele osób zabitych i rannych. Również w innych rejonach prowincji wydarzyły się zaburzenia włościańskie, szczegółowych informacyj jednak brak. (Wiadomości te pochodzące ze źródła sowieckiego, należy przyjąć z dużem zastrzeżeniem i ze względu na jej tendencję propagandową).

ROSJA ZAMAWIA OKRĘTY WOJENNE WE WŁOSZECH.

Moskwa. — Rząd sowiecki zamówił we Włoszech kilka okrętów obrony brzegowej. Pierwszy okręt spuszczony został na wodę w dokach Ansaldo na Riwierze włoskiej.

DEKRET O WŁASNOŚCI LOKALI NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. — W dniu 25 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem zastępującego prezesa Rady ministrów, ministra skarbu prof. dra Zawadzkiego, posiedzenie Rady ministrów.

Na porządku obrad znajduje się szereg spraw bieżących, a m. in. projekt dekretu P. Prezydenta Rzplitej o własności lokali.

Otwarcie kongresu geografów

800 geografów z całego świata w Warszawie.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 11-ej rano w pięknie udekorowanej zielenią i flagami wielkiej auli Politechniki warszawskiej odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu geograficznego.

Na uroczystość przybył p. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, minister oświaty Jędrzejewicz, przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu oraz grono profesorów z wyższych uczelni. Olbrzymią salę wypełnili delegaci 37 krajów przybyli licznie na zjazd. Najliczniejszą jest grupa polska.

Na podjum zasiadło prezydjum kongresu, złożone z 13-tu wybitnych geografów z prof. Bowmanem (Ameryka), prezesem unji geograficznej i prof. Martonne (Francja), sekretarzem generalnym unji na czele.

Pierwsze przemówienie wygłosił prof. Bowman, witając kongres. Następnie przemawiał minister oświaty Wacław Jędrzejewicz. Powitał on zjazd w imieniu Rządu polskiego, wspominając o zasługach Polaków, położonych w dziedzinie geografji oraz o licznych polskich podróżnikach, którzy dokonali szeregu odkryć. Zkolei przemawiali delegaci zagraniczni, prof. Romer w imieniu delegacji polskiej, oraz jako prezes komitetu wykonawczego kongresu.

Po ukończeniu uroczystości otwarcia P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu przedstawicieli władz oraz członków kongresu udał się do gmachu nowej kreślarni Politechniki, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie 3-ch wystaw kartograficznych, w tem 2-ch polskich.

Z Polski bierze udział w kongresie 305 osób. Razem z gośćmi zagranicznymi daje to imponującą liczbę blisko 800 uczestników kongresu, nie licząc rodzin przybyłych geografów.

O godz. 6-ej wieczorem prezydjum i członkowie kongresu byli przyjęci na Zamku królewskim przez P. Prezydenta Rzplitej.

W piątek rozpoczynają się obrady komisyjne kongresu.

Obrady kongresu potrwają do dnia 31 b. m. Po kongresie uczestnicy wezmą udział w czterech wycieczkach po Polsce.

Uwaga Francji na Polskę

Najpierw pakt bałtycki, a potem pakt wschodni.

Paryż. — Pomimo niezwykłej doniosłości wypadków, rozwijających się w Niemczech, uwaga opinji francuskiej skupia się w dalszym ciągu na losie paktu wschodn. Nie sposób przytem nie wyrazić zdziwienia, że zainteresowanie francuskich kół politycznych zwraca się szczególnie w stronę Warszawy, podczas gdy pytanie, co uczyni Berlin, prawie nie jest roztrząsane.

Na temat „Polska i pakt wschodni" mamy tedy do zorjentowania dwa nowe artykuły- wybitnych publicystów francuskich.

Znany profesor prawa międzynarodowego i wybitny działacz genewski Georges Scelle w artykule, zatytułowanym „Zagadka polska", a zamieszczonym dziś w „Dépèche de Toulouse" kładzie szczególny nacisk na to, że dyplomacja polska domagała się dawniej jak najenergiczniej rozciągnięcia Locarna Zachodniego na granice Polski, tak, że w żądaniu tem był już zarodek dzisiejszego projektu paktu wschodniego. Dla Polski ten ostatni, zdaniem p. Scelle, posiada tę szczególną wagę, że potwierdzi raz jeszcze decyzję konferencji asbasadorów w sprawie Wilna, że położy raz na zawsze kres konfliktowi polsko-niemieckiemu.

Wobec tego p. Scelle nie rozumie nagłej zmiany frontu, jaka dokonała się ostatnio w dyplomacji polskiej. Wysuwa on szereg bałamutnych przypuszczeń, jak sprawa ukraińska, Polska od morza Bałtyckiego do Odessy i t. d., lecz sam zresztą nie chce dać im wiary. Stwierdza więc jedynie istnienie „zagadki polskiej", nad której rozwiązaniem bezskutecznie łamie sobie głowę.

Inny znany publicysta francuski, należący do obozu najwybitniejszych pisarzy katolickich, Maurycy Pernot, roztrząsa zagadnienie paktu wschodniego w organie finansowym „Information". Ale p. Pernot nie wypowiada się ani za paktem, ani przeciw paktowi, stwierdza jedynie, że teorja i logika nie zawsze idą w parze z owocami współpracy praktycznej. P. Pernot oddaje jednak słuszność min. Beckowi, że zawarcie paktu wchodniego winno być poprzedzone zawarciem paktu bałtyckiego, a zawarcie paktu bałtyckiego uwarunkowane jest uprzedniem zlikwidowaniem sporu polsko-litewskiego.

Z rozumowania autora wynika następnie, że jeżeli Locarno dschodnie dojdzie do skutku, będzie to zwycięstwo Barthou. Jeżeli przedsięwzięcie spali na panewce będzie to porażką — Litwinowa. P. Pernot kończy uwagą, że szeroki rozmach dyplomatyczny komisarza sowieckiego daleki jest od powodzenia.

Ostrzeżenie pod adresem Japonji

W AMERYCE ŻĄDAJĄ SOJUSZU Z ANGLJĄ PRZECIW JAPONJI, FRANCJA ZAŚ RADZI POROZUMIENIE.

Moskwa. — Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych polecił swemu posłowi w Tokio w sposób oficjalny zakomunikowanie Japonji, że pogwałcenie umów międzynarodowych na Dalekim Wschodzie pociągnąć może za sobą daleko idące następstwa.

Rząd sowiecki wyciąga z tego wniosek, iż jest to ostrzeżenie z powodu sytuacji powstałej po zerwaniu rokowań o kolej wschodnio-chińską.

Moskwa. — Prasa sowiecka zwraca uwagę na artykuł z „New York Times'a", w którym nawołuje rząd Stanów Zjednoczonych do nawiązania kontaktu z Anglją w sprawie obrony interesów angielsko-amerykańskich wobec agresywności Japonji.

„New York Times" donosi, że istnieje projekt po nadaniu niepodległości Filipinom, ogłoszenia przez Stany Zjednoczone i Anglję wspólnej deklaracji o neutralności Filipin. „Byłoby to równoznaczne — pisze „New York Times" — z deklaracją Waszyngtonu i Londynu, że Japonia nie może zagarnąć Wysp Filipińskich. W ten sposób powstałby wspólny interes Stanów Zjednoczonych i Anglji na Dalekim Wschodzie, któryby mógł przyczynić się wielce do pacyfikacji stosunków w tej części świata.

Dalej pismo to zaznacza, że angielska baza morska w Singapore byłaby bardzo przydatna dla Stanów Zjednoczonych w razie wojny Stanów Zjednoczonych z Japonją.

Mówiąc dalej o przeniesieniu bazy angielskiej eskadry z zachodniej części Atlantyku z Halifaksu na Wyspy Bermudzkie. „New York Times" pisze, że angielsko- amerykańska współpraca dałaby możność wyzyskania wysp Bermudzkich dla obrony wybrzeża Atlantyckiego Ameryki w razie gdyby Stany Zjednoczone zawikłały się w wojnę na Oceanie Spokojnym.

Paryż. — „Echo de Paris" rzuca myśl pośrednictwa mocarstw w zatargu sowiecko-japońskim. Zbrojny zatarg sowiecko-japoński musiałby być, zdaniem dziennika, zgubny dla Francji. Konflikt na Dalekim Wschodzie osłabi Rosję w Europie a wzmocni Niemcy, które stale podżegają na Dalekim Wschodzie.

Czy można mieć pewność, że zatarg rosyjsko-japoński da się zlokalizować? Co się stanie w razie wojny w Azji z Indochin francuskich? Groźba, która wisi nad Dalekim Wschodem, może ogarnąć także i Francję. Dlatego trzeba działać szybko i energicznie. Francja, Anglja i Stany Zjednoczone muszą rozpocząć rokowania z Japonją na zasadzie istniejących faktów. Niewątpliwie takie oświadczenie przyniesie z sobą uznanie Mandżurji. Ale za tę cenę kupi się pokój na Dalekim Wschodzie śmiesznie tanio, bo tak, czy owak mocarstwa same uznają nowe państwo. Nikt nie zapobiegnie z bronią w ręku ekspansji japońskiej w Chinach, ponieważ nikogo na to nie stać. Dlatego musi się próbować okiełzać tę ekspansję przez akt polityczny, albo ją przynajmniej kontrolować.

Charbin. — Policja mandżurska aresztowała ok. 60 urzędników sowieckich kolei wschodnio-chińskiej pod zarzutem akcji sabotażowej.

Z Charbina donoszą, że aresztowani urzędnicy sowieccy kolei wschodnio-chińskiej poddawani są strasznym torturom, w celu wymuszenia od nich przyznania się do winy. Ostatnio aresztowano znowu 16-tu obywateli sowieckich. Konsulat generalny sowiecki w Charbinie wystosował do przedstawiciela japońskiego min. spraw zagr. protest.

„RUCHOME" ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE.

Warszawa. — Prasa warszawska omawiając pogłoski krążące na temat projektów reformy ubezpieczeń społecznych pisze:

„Projekt p. Jastrzębskiego przewiduje ruchome świadczenia. Wysokość ich będzie uzależniona od stanu finansowego ubezpieczalni. Co rok minister opieki społecznej ma określać wysokość świadczeń jakie ubezpieczalnie będą wypłacały".

OBYWATELE POLSCY W BELGJI ZAMIESZANI W AFERĘ PASZPORTOWĄ.

Warszawa. — Na dzień 18 września b. r. wyznaczono w sądzie okręgowym proces karny b. konsula w Luxemburgu Dobrowolskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniężne.

Niezależnie od tej sprawy, przeciwko Dobrowolskiemu toczy się drugie śledztwo o wydawanie fałszywych paszportów. W związku z tą drugą sprawą władze śledcze zwróciły się do władz belgijskich o aresztowanie i wydanie w drodze ekstradykcji kilku obywateli polskich zamieszkałych w Belgj, którzy brali udział w aferze. Dobrowolski do czasu rozprawy osadzony został w więzieniu.

Jeszcze jeden postulat

ubezpieczeniowy pracowników umysłowych.

Warszawa. — Prywatna kasa chorych pod nazwą „Wzajemna pomoc na wypadek choroby", będąca prywatną inicjatywą wolnopraktykujących lekarzy, cieszy się coraz większą popularnością wśród pracowników umysłowych, którzy w dużej mierze nie korzystali prawie nigdy z pomocy ubezpieczalni społecznej, mimo obowiązkowego strącania im składek.

W związku z tem ponownie staje na porządku dziennym postulat, wysuwany przez niektóre organizacje pracowników umysłowych, idący w kierunku zreorganizowania sposobów niesienia pomocy lekarskiej pracownikom umysłowym przez ubezpieczalnie społeczne. W razie niemożności urzeczywistnienia tego postulatu i wyodrębnienia przez ubezpieczalnię społeczną pomocy lekarskiej dla pracowników umysłowych, organizacje tych ostatnich będą domagały się zwolnienia pracowników umysłowych od obowiązku ubezpieczenia chorobowego w ubezpieczalni społecznej pod warunkiem ubezpieczenia się w prywatnej kasie chorych.

Z innej strony czynione są starania o

KINO „LUNA"
Dziś! Wielka sensacja. Dziś!
reżyserji R. Bolesławskiego
UCIEKINIERZY
W rolach głównych:
M. Evans, R. Montgomery i inni.
Oszałamiająca ucieczka zakochanych pośpiesznym autobusem przez całą Amerykę. Emocja! Napięcie!
W sobotę 25 i niedzielę 26 o godz. 12.30 w poł.
FLIP i FLAP - „Wróg małżeństwa"
II program „Droga do szczęścia" 2 filmy

przeniesienie państwowych pracowników kontraktowych, niekorzystających z pomocy lekarskiej w ambulatorjach i szpitalach dla pracowników państwowych etatowych — z ubezpieczalni społecznej również do wspomnianej instytucji ubezpieczenia na wypadek choroby.

LOTNICY CZESCY PRZYBYLI JUŻ DO WARSZAWY.

Warszawa. — Przybyli już do Warszawy 4-rej zawodnicy czechosłowaccy, którzy wezmą udział w zawodach na aparatach polskiej konstrukcji RWD 9 z silnikami Walter-Bora, pp. Paweł Pochop i Józef Kubiczek oraz Jan Anderle i Jan Pina. Lotnicy czescy przybyli do Warszawy, w celu poczynienia jeszcze w warsztatach RWD ostatnich poprawek technicznych. Są to poprawki bardzo drobne i niewymagające większego nakładu pracy. Zawodnicy czechosłowaccy są ponoć bardzo zadowoleni z polskich aparatów i osiągają na nich doskonałe wyniki.

Rozeszły się pogłoski o trudnościach, jakie napotkała ekipa francuska. Podobno fabryka Caudron nie przygotowała na czas wszystkich zgłoszonych przez aeroklub francuski samolotów. Aparaty te są wykańczane w pośpiesznem tempie. Niewiadomo jednak, czy wszystkie będą mogły przybyć na start w oznaczonym terminie.

Wedle opinji znawców najlepiej przygotowane są ekipy niemiecka, włoska i polska. W czasie lotów treningowych Niemcy osiągnęli bardzo znaczną szybkość przy możliwości zachowania minimalnej szybkości do 55 km. na godzinę. Duża elastyczność niemieckich aparatów pozwala przechodzić z maksymalnej szybkości przeszło 300 km. na godzinę do minimalnej 55 km. na godzinę.

Codziennie trenują również polscy piloci. W warsztatach ciągle jeszcze czynione są ostateczne poprawki przy płatowcach i silnikach. Tak będzie aż do 28-go b. m., kiedy to nastąpi otwarcie zawodów.

LOT TRENINGOWY KPT. HYNKA.

Warszawa. — W czwartek o godz. 8 rano z lotniska Mokotowskiego wystartował na balonie ćwiczebnym „Toruń" jeden ze zwycięzców zeszłorocznych zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta, kpt. Hynek. Kpt. Hynek zabrał ze sobą do gondoli pomocnika. Lot treningowy kpt. Hynka ma być, wedle zamierzeń aeronauty, dość długi, w związku z czem nie należy oczekiwać wylądowania balonu „Toruń" przed piątkiem w południe.

Wspomnieć należy, że w czasie zeszłorocznych zawodów o puhar Gordon Bennetta, które odbyły się w Ameryce, kpt. Hynek wraz z kpt. Burzyńskim na balonie „Kościuszko" przebyli w linji powietrznej 1,361 km. Lot ich na balonie „Kościuszki" trwał 39 godzin i 32 minuty.

Potworny samosąd

na kopalni „Anna".

Katowice. — W środę 22 b. m. około godz. 18-ej po południu Pszów, mała wioska w pow. rybnickim była widownią okrutnego samosądu na kopalni „Anna".

Mianowicie między braćmi Karolem i Juljuszem Skowronkami, górnikami tej kopalni, a sztygarem Albinem Czermerem istniały od dłuższego czasu zatargi, ponieważ Czermer groził braciom wydaleniem z pracy z tego powodu, że w ostatnim czasie poważnie się zaniedbywali. Krytycznego dnia obaj bracia przybyli wzburzeni na kopalnię, a kiedy załoga nocna wychodziła z pracy, podeszli do Czermera i rozpoczęli z nim ostrą wymianę słów. W pewnej chwili jeden z braci wyrwał Czermerowi kilof i ugodził go nim w głowę. Czermer z rozpłataną głową, brocząc silnie krwią upadł nieprzytomny na ziemię. Bracia nie zaprzestali jednak w dalszym ciągu znęcać się nad nieprzytomnym sztygarem i dopiero interwencja robotników, którzy byli świadkami zajścia zdołała ich uspokoić.

Sprawców okrutnego samosądu aresztowano, zaś Czermera w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowych. Obaj sprawcy byli członkami niepoważnego stronnictwa p. n. „Radykalny ruch uzdrowienia". Okrutny samosąd wywołał w Pszowie i okolicy zrozumiałe wrażenie.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz".
B. Franklin.

NIEZAPOMNIANA MŁODOŚCI!
Nie pozwól jej nigdy przeminąć...

Musisz czynić wszystko, by zachować młodość i zachwycającą świeżość. Nie wolno Ci się wahać, jeśli chodzi o Twą cudowną dziewczęcą cerę ... Zdecydui się, natychmiast, — i zacznij używać od dziś jeszcze mydła Palmolive — tego mydła młodości — codziennie.

Olej oliwny zachowuje piękność cery

Czysty łagodny olej oliwny, nadaje mydłu Palmolive tę miękką, soczystą barwę; on daje tę obfitą i rozkoszną pianę, która wnika głęboko w pory naskórka, uwalniając je bez trudu z osiadających w nich nieczystości. Wcieraj łagodną pianę Palmolive delikatnie w skórę; spłukuj ciepłą, a potem zimną wodą, a wówczas zrozumiesz, dlaczego Palmolive nazwano mydłem młodości.

PALMOLIVE

Nietylko mydło — to środek upiększający

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELĘGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

O pomoc rolniczą dla powodzian

Warszawa. — Pod przewodnictwem min. Poniatowskiego odbyła się dnia 22 b. m. w min. rolnictwa i reform roln. narada w sprawach związanych z akcją pomocy rolnej dla powodzian, szczególniej zaś w sprawie udziału w tej akcji Izb rolniczych.

Na wstępie uczestnicy narady zapoznali się z wynikami rejestracji strat wyrządzonych przez powódź w rolnictwie. Poważne straty w inwentarzu żywym ponieśli ludzie wyłącznie w województwie krakowskiem, w niewielkim zaś stopniu w pow. sandomierskim.

Największe zniszczenie wyrządziła powódź w plonach ziemiopłodów. Woda zalała 200.000 ha użytków rolnych, w tem 127.000 ha stanowiły cztery główne zboża i ziemniaki, 18,000 ha koniczyny, 40 tys. ha łąki i pastwiska, oraz 15.000 ha inne uprawy.

W wyniku narady ustalono, że jako najpilniejsza pomoc rolna, traktowana będzie dostawa dla powodzian nasion zbóż ozimych, z których żyto siewne będzie dostarczone z magazynów państwowych zakładów przemysłowo zbożowych. Natomiast dostawa pszenicy siewnej stosownie do dawniej osiągniętego porozumienia, będzie organizowana przez izby rolnicze, z których każda ma działać na przydzielonym jej obszarze powodziowym.

Kolejnem zadaniem izb ma być zajęcie się zbiórką i dostawą ziemniaków, oraz nasion zbóż jarych. Zbiórka ta ma być w większości przeprowadzona w bieżącym okresie pożniwnym.

Następnie izby mają się zająć przygotowaniem do zbiórki, wysyłki paszy dla terenów powodziowych, w pierwszym rzędzie zaś siana i słomy. Pozatem ustalono, że pomoc rolnicza dla powodzian będzie organizowana przez izby rolnicze w ramach wojewódzkich i powiatowych komitetów pomocy ofiarom powodzi, których przedstawiciele izb rolniczych będą reprezentowali czynnik rolniczy.

KONCERT HUBERMANA NA RZECZ POWODZIAN.

Warszawa. — W pierwszej połowie września r. b. odbędzie się w Warszawie koncert najsłynniejszego skrzypka Bronisława Hubermana.

Cały dochód z koncertu mistrz Huberman ofiarował na rzecz pomocy ofiarom powodzi.

Wampir z Łowicza

skazany na 15 lat więzienia.

Włocławek. — Wczoraj późną nocą zapadł wyrok w sprawie t. zw. „wampira z Łowicza" 21-letniego Tadeusza Ensztajna. Sąd uznał go winnym zbrodni w 3-ch wypadkach, natomiast uniewinnił go z pozostałych zarzutów.

Za zamordowanie Marji Lisieckiej Ensztajn skazany został na 15 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa i ciężkie poranienie Aleksandry Parzynówny na 15 lat więzienia, a za usiłowanie zniewolenia Anieli Okruchówny na 2 lata więzienia. Sąd skazał Ensztajna łącznym wyrokiem na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. 13-miesięczny areszt śledczy nie został zaliczony na poczet kary.

Ponieważ prokurator domagał się skazania „wampira" na dożywotnie więzienie, z tej strony należy spodziewać się zaskarżenia wyroku do wyższej instancji.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

Białystok. — Wczoraj, w czwartek, o godz. 9-ej rano około folwarku Dobki, gm. Stelmachowo, pow. wysokomazowieckiego spadł samolot wojskowy, który uległ zupełnemu strzaskaniu. Pilot jest ciężko ranny.

Zawiadomione o tym wypadku władze wojskowe niezwłocznie wysłały z Białegostoku pogotowie sanitarne. Bliższych szczegółów katastrofy narazie brak.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW W POCIĄGU.

Katowice. — Patrolującym po pociągach wywiadowcom śląskiej straży granicznej wpadło w oko kilku osobników wyznania mojżeszowego, którzy podróżowali stale na linji Ząbkowice — Warszawa.

Po dojściu do przekonania, że mają się tu do czynienia z wytworniejszą szajką przemytników, niespodziewanie przeprowadzono kontrolę pociągu na linji Katowice — Ząbkowice.

Warszawianin Szachner Komar posiadał sprytnie ukryte w walizach 15 klg. drogiego jedwabiu krawatowego, zaś mieszkaniec Otwocka Enoch Gutkin — 5 kg. kamieni do zapalniczek.

Obu elegantów odstawiono do urzędu celnego w Sosnowcu.

Przewidziana dla obu przyjaciół kara wyniesie łącznie około 16.000 złotych.

ODWIEDZINY U ARESZTOWANYCH DYREKTORÓW ŻYRARDOWA.

Warszawa. — Za zewoleniem sędziego śledczego dla spraw szczególnego znaczenia przy sądzie apelacyjnym Jana Deman ta odbyło się wczoraj półgodzinne widzenie z żonami aresztowanych dyrektorów Żyrardowa Veermerscha i Caena. Przy rozmowie obecny był zastępca sędziego śledczego.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzian?

KRONIKA

Częstochowa 25 Sierpnia Sobota

Dziś — Ludwika król.
Jutro — M.B. Częstochowskiej
Wschód słońca o godz. 4,45
Zachód „ „ 18,46
Kalendarzyk historyczny:
Wjazd uroczysty Zygmunta I-go do Warszawy 1526 roku.

— Święcenia kapłańskie w kościołku im. N. M. Panny. W niedzielę, dn. 26 b.m. o godz. 7.45 rano w kościołku im. N. M. Panny J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina udzieli uroczystych święceń kapłańskich djakonowi Bieniowi Władysławowi oraz niższych święceń trzem alumnom studjującym w Rzymie: Kasprzakowi Władysławowi, Kołodziejczykowi Józefowi i Soboniowi Władysławowi.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju uroczystość w kościołku im. N.M. Panny odbywa się po raz pierwszy.

— Nowy wicewojewoda kielecki. Dowiadujemy się, że na stanowisko wicewojewody kieleckiego został zamianowany p. dr. Seidlitz, wicewojewoda pomorski.

Dotychczasowy wicewojewoda kielecki p. Stanisław Jarecki, został odwołany do centrali do dyspozycji p. ministra spr. wewnętrznych.

— Wcielanie studentów do podchorążówek. Powiatowe komendy uzupełnień czynią przygotowania do wcielania akademików, powołanych do szkół podchorążych rezerwy przy poszczególnych pułkach. W roku bieżącym studenci rozpoczną służbę w drugiej połowie września.

Skup obligacyj

Pożyczki Narodowej.

W bieżącym tygodniu ogłoszone zostanie w „Monitorze Polskim" rozporządzenie generalnego komisarza Pożyczki Narodowej o skupie obligacyj od osób dotkniętych wypadkami losu. Rozporządzenie dopuszcza sprzedaż obligacyj przez bezrobotnych i osób dotkniętych klęską żywiołową, jednakże po uprzedniem zaświadczeniu generalnego komisarza.

Osoby, chcące sprzedać obligacje, będą musiały kierować do komisarjatu Pożyczki podania odpowiednio umotywowane i poświadczone przez organizacje zawodowe, bądź też przez lokalne władze administracyjne. Skupu Pożyczki dokonywać będzie wyłącznie Bank Gospodarstwa Krajowego w ramach ustanowionych kredytów po kursie 96 za 100.

7.216 zł. dla powodzian

za pośrednictwem „Gońca".

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego" do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę 26 zł. 30 gr. Rozem z poprzednio złożonemi 7.190 zł. 29 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 7.216 zł. 59 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodzian.

„Łańcuch ofiar"

na powodzian.

Przyjmuję wezwanie p. W. Rędziejowskiego celem podtrzymania „łańcucha ofiar" i składam 5 zł., oraz wzywam do dalszego wpłacenia na powodzian pp. Roberta Ueberschlag'a i Konstantego Gospodarka.

Victor Faccon.

Składam na powodzian zł. 5 i wzywam do zożenia ofiar na ten sam cel: pp. Edgarda Jose'a i Oscara Simons'a.

Jean Dockler.

Na wezwanie p. Zenona Burkiewicza składam zł. 5 i wzywam do podtrzymania „łańcucha ofiar" pp. Marjana Szwiszulskiego, naczelnika parowozowni, d-ra Marjana Solewskiego i Karola Wierzchowskiego, kierownika ekspedycji.

Karol Szatkowski.

— Spadek bezrobocia o 2,156 osób w ciągu tygodnia. Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zare-

jestrowanych na terenie całego kraju w dniu 17 sierpnia r. b., wynosiła ogółem 290,339 osób, wykazując spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 2,156 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 28,199 osób, t. j. o 37 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 311 osób i wynosiła 27,944 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w Sosnowcu wynosiła 18,249 osób, t. j. o 21 osób mniej niż w tygodniu poprzednim.

— **Znaczki pocztowe z nadrukiem „Challenge 1934".** Z okazji Challenge'u, ministerstwo poczt i telegrafów wypuści w obieg znaczki pocztowe z nadrukiem „Challenge rok 1934". Nadruk otrzymają znaczki najbardziej rozpowszechnione w użyciu. Będą one w obiegu tylko przez czas trwania Challenge'u.

— **Puder i róż wśród uczenic.** W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym Min. Oświaty wydało polecenie kuratorjum szkolnym, aby wydały podwładnym im organom szkolnym zarządzenie w sprawie używania przez uczenice środków kosmetycznych jak: szminki, różu, pudru, perfum itp. Kuratorzy wydali specjalny okólnik, surowo zalecający zwiększenie opieki nad młodzieżą szkolną celem powstrzymania zwiększającej się z roku na rok demoralizacji, która bierze początek właśnie w sztucznem upiększaniu twarzy oraz kokieterji w ubiorze. W wypadku stwierdzenia wykroczeń mają być nakładane surowe kary, aż do wydalenia ze szkoły.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 24 na 25 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Z Sądu Okręgowego.

Krwawy spór na wsi, zakończony wyrokiem 4 lat więzienia.

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał wczoraj ponurą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł gospodarz z osady Malinia — Kłobucko, Walenty Michałowski, lat 68, z dwoma synami, Antonim, lat 32 i 27-letnim Józefem oskarżeni o zabójstwo Władysława Dłubały, poranienie Wacława Pikla oraz syna jego i Jana Maklesa.

Akt zemsty, który wywarli na wyszczególnionych Michałowscy był zakończeniem długoletniego sporu o kawał gruntu. Piklowie kiedyś mianowicie kupili grunt wchodzący klinem w pola Michałowskich. W maju, krytycznego dnia Michałowscy wykopali rów, żeby uniemożliwić przejazd Piklowi jadącemu furmanką z synem i parobkami Dłubałą i Maklesem. Powstała bójka podczas której stary Michałowski podobno krzyknął — „Antoś leć po fuzję i bij najpierw w tego czerwonego". Syn dobył ukrytą w życie broń i strzelił dwukrotnie. Z pierwszego strzału trafił śmiertelnie Dłubałę, który otrzymawszy śrut w lewą okolicę klatki piersiowej i w lewe oko, padł trupem na miejscu. Drugi zaś strzał ranił śrutem Maklesa i Piklów, w ręce i nogi.

Oskarżeni nie chcieli przyznać się do czynu, składając rewelacyjne zeznanie, że to właśnie Piklowie strzelali do nich.

Na rozprawie jednak wyszło na jaw ich kłamstwo, świadkowie bowiem zaprzeczyli kategorycznie zeznaniom morderców zaznaczając, że po zabójstwie Michałowscy obrzucali jeszcze kamieniami swoje pokrwawione ofiary.

W rezultacie Sąd skazał więc Antoniego Michałowskiego za zabójstwo na 4 lata więzienia, Walentego Michałowskiego na 2 lata więzienia, uniewinniając Józefa Michałowskiego.

Przemytniczka eteru skazana zaocznie.

Agnieszka Paculówna pomimo czterdziestki z młodzieńczą wprost werwą przekraczała granicę po niebezpieczny dla zdrowia eter. Na jednej z takich ponętnych wędrówek została zatrzymana przez straż graniczną. Skutek zatrzymania był o tyle fatalny dla Agnieszki Paculówny, że znaleziono przy niej półtora litra eteru, pochodzenia niemieckiego.

Na rozprawę oskarżona nie przybyła. Sąd więc zmuszony był wydać wyrok zaoczny skazując „eteryczną" Agnieszkę Peculównę na 3 tygodnie aresztu oraz na zapłacenie 39 zł. 75 gr. grzywny, w razie nieściągalności z zamianą na jeden dzień aresztu.

— **Przychwycony na kradzieży owoców.** Pani Kossek Stefanja (Waszyngtona 42) zameldowała policji o systematycznej kradzieży owoców, dokonywanej z jej ogrodu. Ogólne straty wynoszą 100 złotych. W dniu 22 b. m. dozorca tegoż ogrodu schwytał na kradzieży owoców Bebla Wacława, lat 14, (św. Jana 43), którego podejrzewa poszkodowana o dokonywanie tych kradzieży.

— **Złodzieje węgla w potrzasku.** Bonczyk Władysław (Al. Wolności 49) zameldował policji, że od pewnego czasu nieznani sprawcy dokonywują kradzieży węgla z furmanek zajeżdżających i wyjeżdżających z jego wagi. W dniu 22 bm. wskazał policjantom 3-ch takich osobników, z których 2-ch zostało ujętych i są to: Kolańczyk Jan, lat 14, bez stałego miejsca zamieszkania i Niziała Stanisław lat 34, zam. przy ul. Orzechowskiego 46.

Handlarze mięsem

ze zdechłych krów.

We wsi Nowy Świat pod Wieluniem policja przytrzymała mieszkańca Wielunia Hersza Kaca, który do spółki ze swym współwyznawcą sprzedawał potajemnie mieszkańcom wioski mięso — jak się później okazało — ze zdechłej krowy.

Kac wraz z poćwiartowaną krową odstawiony został na posterunek Policji w Wieluniu, skąd powędrował do aresztu a mięso po stwierdzeniu padliny oblano naftą i zakopano w ziemi. Wspólnik Kaca, który na widok policji zbiegł, ukrywa się przed pościgiem.

— **W zatargu o należność za pracę.** Do dozorcy domu Nr. 41 przy ul. Panny Marji przyszła po odcinek karty wymeldowania niejaka Kucharska Wacława z ul. Kilińskiego nr. 14. W tym czasie zauważyła ją Baranowa Gustawa, zam. w tymże domu i zawołała Kucharską do siebie, chcąc jej oddać część długu za służbę Kucharska przyjąć pieniędzy na raty nie chciała, wobec czego Baranowa chwyciła ją za włosy, wytargała porządnie, podrapała i wyrzuciła za drzwi. — Kucharska z płaczem udała się ze skargą do policji.

— **Zardzewiały gwóźdź w chlebie.** Adamus Stanisław (Przechodnia 10) zameldował policji, że kupił w dniu 22 b. m. w piekarni Owieczki przy ul. Narutowicza, 1 klg. chleba, w którym znalazł zardzewiały gwóźdź.

— **Do odebrania.** Na posterunku kolejowym P. P. na stacji Częstochowa, znajduje się do odebrania przez prawego właściciela znaleziona parasolka damska, czarna.

Kronika sportowa

Zwycięstwo Kusocińskiego w Helsingforsie. W czwartek wieczorem w Helsingforsie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których najważniejszym punktem programu był bieg na 3,000 mtr. z udziałem czołowych zawodników fińskich i Kusocińskiego.

Bieg ten był bardzo emocjonujący. Prowadzili na zmianę Kusociński i Virtanen. Na ostatniem okrążeniu Kusociński na 300 mtr. przed końcem wychodzi na czoło i wygrywa na finiszu, w czasie 8.23,5. Czas Virtanena 8.23.7. Na dalszych miejscach Hackert 8.26.2, Ascola 8.28, Sarkamen 8.45. Kusociński startować będzie w sobotę w Abo.

*

I-szy etap wyścigu Berlin — Warszawa. Jeszcze nie przebrzmiały echa porażki naszych kolarzy torowych w Lipsku, a już mamy nowy „zimny tusz": klęskę szosowców na pierwszym etapie wyścigu Berlin — Warszawa.

Na trasie 245 klm., ze stolicy Rzeszy do Piły, kolarze niemieccy zdeklasowali formalnie Polaków, zajmując zwartą grupą 12 pierwszych miejsc, w odstępach czasu nieprzekraczających łącznie 25 sekund! Zwyciężył Schellen (Niemcy) 7 g. 35 m. 40 sek., a 12-ty jego rodak miał zaś 7 g. 36 m. 5 sek.

Najlepszym z Polaków okazał się półinwalida Olecki, który zajął 13 miejsce w czasie 8 g. 6 m. 18 sek. Pięciu następnych to: Kiełbasa, Starzyński, Urbaniak, Zieliński i Więcek. Czas ich gorszy był od Oleckiego o kilkanaście sekund.

Ponieważ do klasyfikacji sumuje się czasy sześciu czołowych kolarzy każdego zespołu, przeto Niemcy prowadzą już teraz przed Polską o 3 g. 12 m. 15 sek. Wydaje się nam mocno wątpliwe, aby różnicę tę można było nadrobić.

Drugi etap wyścigu kolarskiego P[illegible]ska — Niemcy, prowa[illegible] z m[illegible]wości pogranicznej Piła do Pozn[illegible] był się już w zupełnie innych warunkach, aniżeli pierwszy etap. W rezultacie jednak niemieccy zawodnicy i na drugim etapie odnoszą zwycięstwo.

Na stadjon w Poznaniu, zapełniony kilku tysiącami osób, spada jako pierwszy para kolarzy niemieckich Scheller i Hauswald. Walczą oni na finiszu, w którym wygrywa zwycięzca pierwszego etapu Scheller. W niecałą minutę później przyjeżdża na stadjon pierwszy z Polaków. Jest nim Kiełbasa, a za nim sznur kolarzy, w którym znajduje się również Więcek. Ten ostatni zdołał zaledwie zająć 10-te miejsce. Kolejno przybywają następnie inni zawodnicy, aż wreszcie w jakieś 26 minut po przybyciu pierwszego, przybywa także ostatni, którym jest Konopczyński, spóźniony z powodu defektu.

Ostateczny wynik drugiego etapu Piła — Poznań długości 103 km. przedstawia się następująco: 1) Scheller 3.21.30, 2) Hauswald — 3.21.30.2, 3) Kiełbasa — 3.22.24,8, 4) Krückl 3.22.25, 5) Kupfeld 3.22.25,2, 6) Fuhrman 3.22.23,4, 7) Langman 3.22.25,6, 8) Wierz 3.22.25,8, 9) Krauser 3.22.26,10, 10) Więcek 3.22.26,2.

Pozostali kolarze polscy zajęli nast. miejsca: 12) Starzeński 3.28.09,8, 13) Olecki, 15) Zaleski, 16) Motulski, 18) Lipiński, 19) Wasilewski, 22) Igo, 23) Ignaczak, 25) Urbaniak, 26) Michalak, 27) Zieliński, 28) Kapiak, 31) Lange, 32) Konopczyński.

Drużynowo pierwsi Niemcy w czasie 21 godz. 12 min. 42 sek. Drudzy Polacy 21 godz. 42 min. 24 sek. W porównaniu więc z wynikiem wczorajszym różnica jest dużo mniejsza, aczkolwiek wynosi na tym etapie 29,02, czyli różnica dnia [illegible]szego 3 godz. 49 min. 17 sek. — [illegible] drugiego etapu wykazał, że na [illegible]że kolarze polscy będą mie[illegible] [illegible] szans w walce z Niemcami.

„PRASA" Czasopismo poświęcone sprawom wydawniczym i prasowym
Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Wyszedł z druku zeszyt sierpniowy i zawiera treść następującą:

Feliks Mrozowski — Praca zrzeszonych wydawców w okresie 1933/34
Władysław Wolert — Prasa polska zagranicą.
Stanisław Kauzik — XX-ty Kongres Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Prasowych.

Pobyt w Polsce przedstawicieli prasy Polonji zagranicznej. — Prasa i radjo na szerokim świecie. — Walka z niezdrowemi formami reklamy w Szwajcarji. — Pod znakiem bezimiennej reklamy zbiorowej. — Reklama prasowa zagranicą. — Z życia prasy francuskiej. — Życie organizacyjne. — Kronika krajowa. — Przegląd Ustaw i rozporządzeń. — Kronika zagraniczna. — Przegląd piśmiennictwa.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w Administracji „Prasy", Warszawa Krak. Przedm. 40, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu".

OSTATNIE WIADOMOSCI

POWRÓT KANCLERZA SCHUSCHNIGGA.

Paryż, 24.8. — Z Nicei donoszą, że kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg uda się jutro samochodem w powrotną drogę przez Ventimiglia do Wiednia.

Przyjęcie Sowietów

DO LIGI NARODÓW ZDECYDOWANE.

Wiedeń, 24.8. „Neue Freie Presse" publikuje w swem wieczornem wydaniu korespondencję z Genewy o kwestji przystąpienia Rosji do Ligi Narodów. W myśl informacji „Neue Freie Presse" sprawy formalne są już dawno omówione między sekretarjatem Ligi a rządem Sowietów. Pewne jest, że na terenie międzynarodowym przyjęcie Rosji do Ligi już jest zdecydowane. Wiadomo wprawdzie, że niektóre państwa, a wszczególności Szwajcarja, Holandja, Polska i kilka państw Południowej Ameryki sprzeciwiają się przystąpieniu Rosji do Ligi, ale, jak wiadomo, uchwała Ligi nie musi być jednomyślna, lecz do przyjęcia nowego członka wystarczy większość 2/3 głosów. Zresztą przypuszczają też, że przedstawiciele państw przeciwnych przyjęciu Rosji, uchylą się od głosowania.

Polsko - Francuski

SOJUSZ WOJSKOWY.

Wiedeń, 24.8. — „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza dziś warszawską depeszę korespondenta „United Press" donoszącą, że na onegdajszej konferencji ambasadora Chłapowskiego z zastępcą min. Barthou, ministrem marynarki Pietri, sprecyzowano różne zapatrywania Francji, Polski i Rosji Sowieckiej, aby przygotować grunt pod rozmowy dyplomatyczne, jakie się odbędą w Genewie podczas sesji Ligi Narodów między ministrami Beckiem, Barthou i Litwinowem. Główna sprawa, którą Polska pragnie wyjaśnić, jest natury militarnej. Podczas gdy Francja chce w razie zbrojnego konfliktu z trzeciem mocarstwem automatycznie użyczyć pomocy wojskowej Polsce, Polska jest zdecydowana nie przyjąć żadnej pomocy ze strony trzeciej, o ile sama takiej pomocy najwyraźniej nie zażąda. Najwidoczniej w koncepcji francuskiej Polska upatruje niebezpieczeństwo dla swej wojskowej niezależności.

Katastrofa samochodowa

POD PARYŻEM.

Paryż, 24.8. — Na szosie pod Paryżem wydarzyła się znów tragiczna katastrofa samochodowa. Oto samochód osobowy, wiozący 8 osób, jadąc po pochyłej szosie, wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. Z pod szczątków rozbitego wozu wydobyto 4 osoby zabite i 4 ciężko ranne.

KINO „EDEN" I-sza Aleja 12.

Dziś i dni następnych!

Wielki film londyńskiej wytwórni „B. I. P."

CZERWONY WÓZ

Dramat ludzi tułaczy, ludzi poświęcenia i odwagi,

Nad program: **Wenecja na wesoło** (groteska) **oraz Najświeższe aktualności Foxa i Pata** między innemi: Wizyta lotników Sowieckich w Warszawie. - Nowe zdjęcia z Powodzi i t. d. i t. d.

Uwaga! W sobotę 25 i niedzielę 26 **Poranki**

DAMA KIER i NADPROGRAMY.

OFIARY NA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE.

Koło Młodzieży Wiejskiej Stow. „Wici" w Lgocie 50 proc. zysku z zabawy **zł. 11.30, Kamińska Paulina — 1 paczkę** z ubraniem.

OGŁOSZENIE Nr. 32/34 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie — wpisano:

A. 1582. „Wiktor Ulma" sklep spożywczy w Częstochowie przy ul. Śniadeckich Nr. 16. Istnieje od 15 lutego 1934 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Wiktor Ulma, zam. w Częstochowie przy ul. Śniadeckich Nr. 16. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawarto

STAŁĄ PŁACĘ,
Kasę Chorych, przyznajemy zastępcom losowym. Zgłoszenia „Spok" Lwów, Kilińskiego nr. 3.

POKÓJ
duży, słoneczny, z piecem kuchennym wynajmę ul. Wieluńska nr. 18.

UNIEWAŻNIA SIĘ
skradziony dowód osobisty wyd. przez Urząd gminy Miedźno na imię Józefy Popenda. 2361

SPRZEDAM
tanio plac 64 pręty przy ul. Mickiewicza nr. 37. Wiadomość Sosnowiec, ul. Długa 7, Piórkowski.

ZGUBIONO
książkę oszczędnościową Spółdzielczego Banku Ludowego na imię Katarzyna Nogalska.

POSZUKUJĘ
zaraz dużego pokoju z kuchnią, z łazienką, względnie dwa pokoje z kuchnią i wygodami. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Słoneczny".

POSZUKUJĘ
pracy jako furman przy koniach lub jakiejkolwiek innej. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Pracowity". 1629

MIESZKANIE
słoneczne przy ul. N. Marji Panny nr. 75: dwa pokoje z kuchnią i wygodami (woda gorąca i zimna) — do wynajęcia.

ZGUBIONO
kwit lombardu Spółdz. Banku Ludowego na dolarówkę Nr. 1399558 na imię Jadwiga Szpiro.

Do sprzedania
niepodzielna część połowy domu wraz z ogrodem blisko Jasnej Góry. Wiad. ul. św. Barbary Nr. 6 u Franciszki Łuczkiewicz.

F. WITESZCZAK
II Aleja 38.
(SZKOŁA MUZYCZNA)
Przyjmuje lekcje gry fortepianowej, skrzypcowej śpiewu oraz przedmiotów teoretycznych, których z b. dobrym skutkiem od szeregu lat uczy też listownie.
Dla muzyki kościelnej nauka osobno.

Kiedy mąż ma prawo

zabronić żonie używania swego nazwiska?

Połączone komplety pełnych izb cywilnych Sądu Najwyższego na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości rozstrzygnęły definitywnie zagadnienie jakie nazwisko nosić winna rozwódka.

Orzeczenie najwyższej instancji sprawiedliwości brzmi:

W razie unieważnienia małżeństwa żonie wolno wrócić do nazwiska rodowego. (Jest to więc prawo, a nie obowiązek).

Powrót do nazwiska rodowego może nastąpić przez proste oświadczenie wobec władzy prowadzącej w miejscu jej zamieszkania ewidencję ruchu ludności.

Mąż, którego żona uznaną zostanie za winną lub działającą w złej wierze, przy unieważnieniu małżeństwa — ma prawo zabronić żonie używania swego nazwiska w drodze zwykłego powództwa.

W wypadku zasądzenia powództwa będzie mógł spowodować odebranie żonie dokumentów, na których zasadzie legitymuje się ona jego nazwiskiem.

W razie separacji od łoża i stołu żona zawsze pozostaje przy nazwisku męża.

Kronika handlowa

— Ożywienie w przemyśle budowlanym. Cegielnie wykazują lekką poprawę ruchu oraz zwiększony zbyt cegły. Również wytwórnie kafli zwiększyły ostatnio obroty.

— Otwarcie rynku greckiego dla Polski. Do ostatnich czasów rynek grecki dla towarów polskich pozostawał niedostępny. Obecnie Polska udzieliła Grecji kontyngentów na szereg towarów, wzamian za co Grecja zezwala na import z Polski: węgla, dykt, tkanin wszelkich, prędzy czesankowej, naczyń emaliowanych, maszyn tkackich, parafiny i bydła rzeźnego.

— Rynek wyrobów lnianych i konopnych. Ceny krajowego konopia i pakuł konopnych utrzymują się nadal na stosunkowo wysokim poziomie, zwłaszcza w porównaniu z cenami konopia włoskiego. Wysokie ceny konopia i pakuł konopnych pociągnęły za sobą podwyższenie cen wyrobów konopnych, co nie leży ani w interesie przemysłu konopnego, ani w interesie rolnictwa, tembardziej, iż materjały konopne, służące do wiązania, łatwo zastąpione być mogą przez inne, stosunkowo tańsze materjały. Tak samo ceny krajowego lnu i pakuł lnianych kształtują się powyżej poziomu cen rynku światowego i podrożenie surowca włókienniczego pogarsza kalkulację cen eksportowych wyrobów lnianych. Zbyt wyrobów lnianych na rynku krajowym był zadawalający.

— Nowe działy produkcji w Polsce Sp. Akc. „Boruta" w Zgierzu wypuściła na rynek wodosiarczan sodowy (hydrosulfit), używany w znacznych ilościach przez przemysł włókienniczy, garbarski, papierniczy, chemiczny i inne. Jest to artykuł, nieprodukowany dotychczas zupełnie w Polsce, a importowany w znacznych ilościach z zagranicy. Należy sądzić, że dzięki podjęciu przez Sp. Akc. „Boruta" wytwarzania rydrosulfitu, import zagraniczny spadnie do zupełnie znikomych ilości, gdyż byłby w tych warunkach zupełnie zbędny technicznie i gospodarczo nieuzasadniony.

Zakłady Solvay w Polsce przystąpiły do produkcji nowego nawozu fosforowego (zasadowego) pod nazwą „Ekstrafosfonat". Ekstrafosfonat wypuszczony został na rynek w 2-ch gatunkach: normalnym 16-owym i wysokoprocentowym — ok. 28 proc.

Zakłady Przemysłowe „Boryszew", Sp. Akc. w Sochaczewie przystąpiły do produkcji niewyrabianych dotychczas zupełnie w Polsce cementów dentystycznych. Artykuł ten był importowany w dość znacznych ilościach z zagranicy. Obecnie przywóz ten staje się zupełnie zbędny, gdyż nowe instalacje fabryki boryszewskiej pozwalają nietylko pokryć zapotrzebowanie rynku, ale nawet znacznie ie przekroczyć

Udaremniony przemyt

emigrantów do Palestyny.

Z Warszawy donoszą: Przed kilku dniami wykryto aferę z przemytem emigrantów do Palestyny przy pomocy fałszywych paszportów. Śledztwo w tej sprawie zostało już zakończone.

Jak się okazuje, działały dwie grupy. W skład jednej grupy wchodzili bracia Herman i Józef Segał, którzy operowali na terenie Gdańska oraz w Warszawie wspólnik ich Dawid Siedlecki, wraz z 3-ma synami, w skład drugiej grupy przemytników emigrantów wchodzili Moszek Szyfman, Abram i Dora Korenblum, Mojżesz Eisenberg i Szyja Katz. Na czele obu grup przemytniczych stał Juljan Klenschmidt, przedstawiciel linji okrętowej Hamburg—Ameryka w Gdańsku. Pomocnikiem Klenschmidta na Warszawę, był niejaki Szydłower, który przed wojną pracował jako urzędnik w carskiej ochranie. Emigrantów sprowodzano do Gdańska a następnie przewożono ich taksówkami do Marienburga w Niemczech. Tam będący z nimi w zmowie urzędnik wystawiał emigrantom t. zw. nansenowskie paszporty, jako na ludzi, nie mających żadnego obywatelstwa. Emigrantów przewożono następnie do Palestyny, gdzie przemycano ich na brzeg rozmaitemi sposobami. Zazwyczaj przewożono ich w nocy łodziami lub też urządzano się w ten sposób, że niektóre osoby dopływały na okręty, ażeby je rzekomo oglądać i przywoziły ze sobą przepustki, przy pomocy których emigranci przedostawali się na brzeg. Za przemycenie do Palestyny pobierano po 1500 złotych od osoby.

W związku z wykryciem tej afery emigracyjnej ostatni transport emigrantów, złożony z kilkudziesięciu osób z Polski, został cofnięty z drogi.

Chinszczyzna na stole

Przyjaciel Tsupingchu, którego przyjacielem jest Wupedji, zaprosili dziennikarza paryskiego na obiad — chiński, rozumie się, przygotowany nie w restauracji, lecz w domu Tsupingchu. Monsier Bardou tak opisuje swą ucztę:

„O trzeciej popołudniu zebrali się moi Chińczycy do przyrządzenia obiadu, który był gotów na 8 wieczór i trwał do 1-ej w nocy. Obiad chiński składa się „tylko" z trzynastu dań. Do wszystkich dań podawane było grzane wino ryżowe".

„Z niecierpliwością, a przyznam szczerze, z pewną też obawą, wyczekiwałem pojawienia się pierwszych dań na stole. Obawy moje były jednak zbyteczne. Rozmaite potrawy wyglądały bardzo egzotycznie, ale smakowały dobrze, a niektóre były wprost znakomite. Obok talerza stoi zawsze przy chińskich daniach miseczka z brunatnym sosem, który dodaje się dowolnie do potraw. Sos ten przygotowuje się z palonego chleba i fasoli. Na wstępie zjedliśmy zupę z konserwowanych muszel morskich i meduz. Na drugie danie węgorz w sosie z dodatkiem pieczonych migdałów. Potrawa o wybornym smaku i zasługująca na pochwałę. Dalej wjechała na stół potrawka z rozgotowanego mięsa kurzego orzechów, sałaty i grzybów — oryginalnych chińskich produktów, jak wszystko, co wyszło z kuchni mego przyjaciela Tsupingchu. Ile czasu i pracy wkłada się w przygotowanie chińskich dań, można ocenić z tego, że np. orzechy do owej potrawki gotowały się sześć godzin. Dalej podano pieczoną cielęcinę z pędami bambusu. Potem kurę pieczoną z kasztanami w sosie chińskim. Palce lizać. Dalej? Dalej szereg delikatnych przystawek z jarzyn, o których my europejczycy niewiele wiemy, a więc jakieś grzybki siekane, groszek, sałaty. I tak szczęśliwie dobrnęliśmy do końca pierwszego aktu. Ta część obiadu składała się z ośmiu dań".

„Zadawałem sobie pytanie, jak dam sobie radę z resztą obiadu. Chińczycy mogą sobie pozwolić na zbytek tylu dań, bo z każdego biorą po trochu. Trudno byłoby opisywać szczegółowo wszystko to, co pojawiło się jeszcze na stole. Na specjalne wyróżnienie zasługuje danie znane pod nazwą „Li-Hung-Czang". Jest to melanż różnych mięsiw rozgotowanych w sosie z dodatkiem cebulek chińskich tulipanów. Nazwa i wygląd egzotyczny, smak wyborny. Po tej uczcie Sardanapala podano jeszcze mocną herbatę chińską — bez cukru. Podziękowałem serdecznie mojemu gospodarzowi za wspaniałe przyjęcie, pojechałem do domu — i wziąłem na wszelki wypadek sporą dawkę soli karlsbadzkiej". M. K.

Z KRAJU

(—) Zabójstwo w sporze o 35 złotych. Między właścicielem piekarni w Górznie Brodnickim Langem a wyprowadzającym się lokatorem jego Franciszkiem Dąbrowskim oraz ich żonami doszło do kłótni a następnie do bójki o zapłacenie reszty dzierżawy w kwocie 35 złotych. W toku starcia żona Langego Konstancja strzeliła do małżonki Dąbrowskiego Kazimiery, kładąc ją trupem na miejscu. Piekarza aresztowano, zabójczynię zaś, ze względu na jej stan odmienny, pozostawiono na wolności.

(—) Wypadek podczas polowania. Z inicjatywy starosty kościerskiego p. Turowskiego odbyło się na jeziorze w Tominie polowanie na kaczki. W polowaniu wzięli udział liczni oficerowie straży granicznej pow. kościerskiego i chojnickiego. Towarzystwo podzieliło się na 2 grupy, z których jedna pozostała nad brzegiem jeziora, druga zaś wypłynęła łodziami na jezioro, zatrzymując się o kilka metrów od brzegu. W pewnym momencie z nad brzegu jeziora padł strzał, od którego 5 osób znajdujących się w łodzi na jeziorze odniosło poważne rany. — Okazało się, że strzał pochodził z dubeltówki starosty, który strzelił do kaczki, nie trafiając w nią.

(—) Katastrofa samochodowa. Pod Burkatem samochód osobowy, kierowany przez szofera Friedricha z Nieborka, wpadł skutkiem uszkodzenia kierownicy na drzewo przydrożne. Jadący tym samochodem Józef Angawski z Działdowa odniósł ciężkie rany i stracił wskutek katastrofy jedno oko. 6-ciu innych pasażerów doznało lżejszych obrażeń.

10.000 zł. cudzych

na koncie P. K. O. nieuczciwego kupca.

Z Warszawy donoszą: Przy ul. Nalewki zamieszkiwał i miał swój interes od wielu lat kupiec Szymon Bot. Ostatnio interesy szły coraz gorzej i oto pewnego dnia Botowi zostało jedynie konto w P. K. O. ze złotówką.

Kiedy Bot martwił się i wysilał swój umysł w kierunku szukania jakich dróg ratunku, otrzymał nagle zawiadomienie z P. K. O., że na konto jego wpłacono 2,000 złotych. Bot, nie zastanawiając się długo i nie namyślając się wiele, podjął pieniądze, które zużył na swoje potrzeby.

Po kilku dniach Bot otrzymał nowe zawiadomienie o dalszem wpłynięciu większej sumy. I tak jakiś tajemniczy nadawca wpłacił z biegiem czasu przeszło 10,000 złotych, które Bot podjął i obrócił na prowadzenie interesu.

Pewnego dnia Bot otrzymał jednak zawiadomienie, że pieniądze wpłacono na jego konto przez omyłkę. Pieniądze te wpłacała pewna instytucja wojskowa, której inkasent przez pomyłkę nadawał pieniądze na konto Bota. Wobec tego zwrócono się do Bota z uprzejmą prośbą o zwrot niesłusznie podjętych pieniędzy. Nie pomogły monity, nie pomogło nawet i to, że w jednym z listów do Bota nazwano jego postępowanie świństwem. — Bot tłumaczył się, że pieniędzy już niema, wobec czego poszkodowana instytucja wojskowa powiadomiła o wszystkiem prokuratora. Bota zatrzymano i osadzono w areszcie.

(—) Ładnie się bawili. Tragicznym finałem zakończyła się zabawa strażacka we wsi Widzów, gm. Konary, powiatu radomszczańskiego. W czasie zabawy, gdy młodzież męska miała już porządnie w czubie, wynikła sprzeczka, w czasie której został dotkliwie pokaleczony nożami 30-letni Roman Musiał, zamieszkały w sąsiedniej wsi Kłomnice. Ciężko rannego przewieziono niezwłocznie do szpitala powiatowego w Radomsku, gdzie mimo natychmiastowej pomocy zmarł na stole operacyjnym.

Zaalarmowana o tragicznem zakończeniu zabawy strażackiej policja wszczęła dochodzenie, które dotąd jednak nie dało pozytywnego wyniku. Na ślad sprawców krwawej masakry narazie nie natrafiono.

Zwłoki zamordowanego Romana Musiała poddane zostaną sekcji lekarskiej.

Wielka afera wekslowa

w Toruniu.

Z Torunia donoszą: Wczoraj zgłosił się u prokuratora sądu okręgowego w Toruniu właściciel zakładu graficznego Edward Stefanowicz, radny miejski, który przyznał się, że dopuścił się przestępstwa fałszowania weksli i pieczątek. Stefanowicz przedłożył prokuratorowi dokładne zestawienie wszystkich sfałszowanych przez siebie weksli. Jak z zestawienia tego wynika, puścił on w obieg fałszywych weksli na sumę 87,248 zł. — Sprawa wyszła na jaw w następujący sposób:

Dnia 14 b. m. zastępca dyrektora Verein-Banku zwrócił się telefonicznie do dyrektora Januszkiewicza, kierownika oddziału toruńskiego firmy Stefan Kałamajski, oświadczając, że upływa termin płatności weksla na kwotę 800 zł., podpisanego przez dyr. Januszkiewicza i zaopatrzonego w pieczątkę firmy Kałamajski. Ponieważ firma Kałamajski nie wystawia żadnych weksli, przeto dyr. Januszkiewicz udał się natychmiast do Verein-Banku, gdzie mu oświadczono, że w portfelu banku znajdują się z jego akceptem, a z żyrem p. Stefanowicza weksle na sumę 9,700 zł., których terminy płatności upływają z końcem października. Okazało się odrazu, że zarówno podpisy, jak i pieczątki są sfałszowane. Sprawa ta ciągnęła się przez tydzień, a Stefanowicz, widząc, że nie zdoła wybrnąć z afery, w dniu 21 b. m. ogłosił upadłość swojej firmy, a dnia następnego udał się do prokuratora, oddając się do jego dyspozycji. Stefanowicz poza podpisem dyr. Januszkiewicza i pieczątką firmy Kałamajski sfałszował podpisy SS. Pasterek w Pniewitem, których był dostawcą. Stefanowicz cieszył się wielkiem zaufaniem sfer bankowych i finansowych w Toruniu. Był on cenzorem Banku Polskiego, radcą pomorskiej Izby rzemieślniczej, prezesem miejscowego komitetu Ligi obrony powietrznej państwa, ponadto zajmował stanowisko w zarządzie grodzkim BBWR. w Toruniu oraz piastował szereg innych godności honorowych.

Nasiona kwiatów droższe od złota

Ktoby pomyślał oglądając trzymane na dłoni maleńkie ziarenka nasion kwiatowych, iż pewne ich gatunki są droższe od złota, a ceny sięgają niekiedy wysokości sum płaconych za brylanty czystej wody. Najdroższe i najrzadsze gatunki kwiatów i nasion hodują specjaliści ogrodnicy z Syrji (Austrja). Hodowca kwiatów, Pregetter, na plantacjach swoich w Weiz wyhodował jedyny w swoim rodzaju cyklamenów, wielkich i pachnących. Otrzymuje on zamówienie na nasiona tego kwiatu ze wszystkich krańców świata. Nasiona nowych cyklamenów sprzedaje Pregetter nie na wagę, lecz na ilość.

Za tysiąc ziarenek nasiennych liczy on 100 do 170 szylingów.

Bez porównania droższy jest nowowprowadzony na rynku kwiatowym gatunek, noszący długą i skomplikowaną nazwę łacińską. Brzmi „Colanchoe glebulifera coccinee". Jest to kwiat doniczkowy: maleńkie a liczne kwiatki mają piękny szkarłatny kolor. Nasiona tej rośliny sprzedawane na wagę, kosztują 250 szylingów za jeden gram. Kilogram tych nasion kosztowałby zatem ćwierć miljona szylingów czy złotych, czyli w porównaniu z ceną jednego kilograma czystego złota (ok. 6.000 złotych) zgórą 40 razy więcej.

Nasiona tych drogich kwiatów sprzedają jednak w dozach aptekarskich. Nasion t. zw. wielkiej begonji nie zbierze więcej ponad centnar na całym świecie, a cena jednego grama wynosi 100 szylingów czy złotych. Ceny tych nasion przewyższają, jak widzimy, bez porównania ceny złota lub platyny i sięgają wysokości cen drogich kamieni. Wartość rynkowa kwiatów i nasion zależna jest oczywiście nietylko od ich rzadkości, lecz i od mody, która i w tej dziedzinie odgrywa również wielką rolę. Najwyższe ceny płacą zbieracze, amatorzy, dziwacy, od których nadchodzą zamówienia nietylko z obu Ameryk lecz i z krajów egzotycznych, z Chin, z Indyj, z Cejlonu, z wysp Malajskich, z Indochin etc.

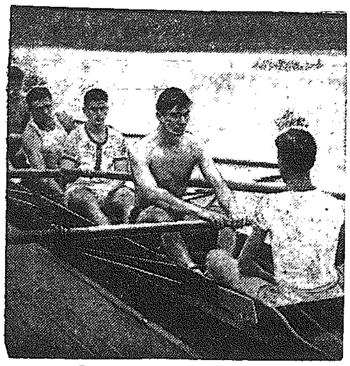

Syn Roosevelta wioślarzem.

Franklin Roosevelt, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych (drugi na prawo), jako student uniwersytetu w Havard, wziął udział w wyścigach łodzi, będąc dzielnym wioślarzem.

Ze świata

(X) **Wymieranie ludności we Francji.** Wobec katastrofalnego zmniejszania się ludności we Francji liczne organizacje polityczne, naukowe i artystyczno-literackie wydały odezwę w sprawie zapobieżenia tej klęsce. Odezwa została podpisana przez 20 najwybitniejszych osobistości. Wychowanie przynajmniej trojga dzieci, jak głosi odezwa, jest obowiązkiem każdego Francuza. Jest to gwałtowna konieczność w celu utrzymania życia narodu i jego dobrobytu.

(X) **Najbliżej bieguna północnego** biec będzie nowa linja kolejowa, której budowę zamierza wkrótce rozpocząć rząd Z. S. R. R. Linja ta łączyć będzie miasto Workota z miejscowością Jugorskij Szar. Jest to pierwsza i jedyna kolej, która przebiegać będzie przez krainę wiecznych lodów i śniegów. Na całej trasie zbudowanych będzie 25 mostów. Duże trudności nastręcza budowa rezerwuaru wodnego, ze względu na temperaturę, przy której woda zamienia się odrazu w lód.

(X) **Nowe przepisy drogowe w Anglji.** Nieustanny wzrost liczby wypadków drogowych wywołał poważne zaniepokojenie w opinji publicznej Anglji. Podjęto gwałtowną kampanję celem ograniczenia szybkości automobilów nietylko w miastach, ale i na szosach. Protestują przeciw temu automobiliści, lecz zwolennicy ograniczenia szybkości mają za sobą jako argument straszliwą statystykę ofiar wypadków samochodowych na drogach Wielkiej Brytanji. W roku 1933 liczba ofiar wyniosła ,202 zabitych oraz 216,328 rannych, podczas, gdy w r. 1926 było 4,886 zabitych i 133,883 rannych. W związku z tem ogłoszone zostały nowe przepisy drogowe. Dotychczas za najmniejsze przestępstwo odbierano sprawcy pozwolenie jazdy na rok, co było b. ciężką karą i sędzia często wahał się przed jej zastosowaniem. Obecnie prawo jazdy odebrane być może na kilka tygodni lub nawet kilka dni. Szybkość maksymalna oznaczona została w miastach na 30 mil (50 kilometrów). Nowy „Road bill" przyjęty został z uznaniem przez opinję publiczną.

Wynalazki zrodzone z przypadku

Jeżeli nazwiemy potrzebę matką wynalazków, ojcem ich śmiało może zostać przypadek. Świadczy o tem dobitnie historja wielu wynalazków, w rzędzie których znajdują się doniosłe dla rozwoju cywilizacji. Jednym z najbardziej wymownych pod tym względem jest maszyna tkacka Jacquard'a, której pomysł i konstrukcja zasadnicza przyszły na myśl wynalazcy, gdy przyglądał się swej żonie, która palcami przebierała we włosach córeczki, lub też James'a Wott'a odkrycie prężności pary, a w konsekwencji konstrukcja kotła parowego, do czego posłużyła mu obserwacja zupełnie uboczna czajnika, na którym para unosiła w górę pokrywkę.

W nowych czasach, pomimo większej komplikacji wynalazków, przypadek był również często bodźcem i źródłem nowych pomysłów. Amerykanin Hove miał sen, w którym śniło mu się, iż napadła nań gromada indjan, uzbrojonych w dzidy, w ostrzach których znajdował się u podstawy otwór. Ten sam doprowadził do wynalazku igły z uszkiem na końcu, a od tego znów wzięła początek maszyna do szycia. Znamienną jest historja powstania dynamitu, którego wynalazcą był Alfred Nobel. Otóż pewnego razu skaleczył się Nobel scyzorykiem w palec. Aby zatamować upływ krwi wziął Nobel, nie mając nic innego pod ręką, trochę bawełny strzelniczej, zmoczył ją w eterze i przyłożył do ranki. W owym czasie szukał Nobel materji, która mogłaby wchłaniać nitroglicerynę i stężać ją. Widząc, jak kleisty opatrunek tężeje i twardnieje na palcu, wpadł na myśl, że — być może — ta substancja jest ową poszukiwaną przezeń materją. Wymieszał więc powstałe w ten sposób collodium z nitrogliceryną i otrzymał silną materję wybuchową — dynamit.

Pewien farmer amerykański, W. H. Painter, męcząc się nad dobieraniem korków do flaszek z mlekiem, wpadł na pomysł wyrabiania kapsli metalowych z falistemi, rowkowanemi brzegami. Dzisiaj ten rodzaj kapsli używany jest na całym świecie do korkowania butelek z napojami musującemi, gazowanemi, łatwo psującemi się. Tak samo narodziły się wynalazki tego rodzaju co obcasy gumowe, żyletki do golenia, pióra wieczne, szczoteczki do zębów — a imię ich legjon.

M. K.

Dla filatelistów

znaczki w sklepie „Gońca"

Aleja 26. Tel. 20-50.

(X) **Siedmioletni poliglota.** Budzącem podziw cudownem dzieckiem jest 7-letni Paul, syn architekta paryskiego Marcet'a. Mały Marcet posiada fenomenalne zdolności lingwistyczne, uczy się obcych języków z taką łatwością, z jaką jego rówieśnicy uczą się nowej gry w klipę, w piłkę. Opanowanie i poznanie nowego języka jest dla małego poligloty kwestją kilku tygodni. Talent Marcet'a jest jednak jednostronny, gdyż poza zdolnością do języków obcych, nie potrafi on rozwiązać najprostrzego np. zadania arytmetycznego. Marcet ojciec, dumny bardzo ze swego syna, zamierza wyzyskać jego zdolności językowe w szkole specjalnej.

Kobieca filozofja

— Mężczyzna jest jak myśliwy pies: nic nie wart, jeżeli nic nie przynosi.

Pojedynek.

Wacek wraca z pojedynku.

— Żyjesz? Nie jesteś ranny?

— Nie.

— A Ignacy? Zabity?

— Zdrów i cały.

— Więc pojedynek nie odbył się?

— Odbył się, ale obaj tak celnie strzelaliśmy, że kule zderzały się na połowie drogi.

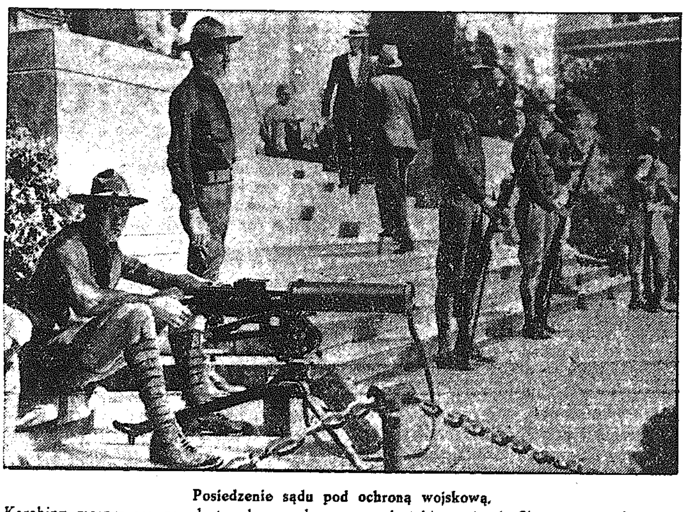

Posiedzenie sądu pod ochroną wojskową.

Karabiny maszynowe przed gmachem sądu w amerykańskiem mieście Shreveport podczas procesu bestjalskiego mordercy dzieci, którego wzburzona ludność usiłowała porwać i powiesić, stosując prawo „lynchu".

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 25 SIERPNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Ferszko. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Muzyka popularna (płyty). 14'00 Wiadomości gospodarcze. 16'00 Godzina muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu T. Sygietyńskiego. 17'00 „Wesele lalki" — w/g Br. Ostrowskiej (słuchowisko dla dzieci). 17'25 Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Olgina (sopran), Edward Weissis (tenor). 18'00 „Co czytać?" (feljeton literacki) wygłosi p. Stanisław Adamczewski. 18'15 Recital skrzypcowy J. Pawlaka (transm. z Poznania). 18'45 Pogadanka o „Turnieju lotniczym". 19'15 Taniec i piosenka (płyty). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 Koncert chopinowski w wykonaniu p. Zofji Rabcewiczowej. 20'30 „Józef Piłsudski — Marszałek Polski" — odczyt w języku angielskim — wygłosi p. Tadeusz Ordon. 20'40 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 21'00 Capstrzyk Mar. Wojennej z Gdyni. 21'02 Dziennik wieczorny. 21'12 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Mieczysława Fogg'a (piosenki). Akompanjament J. Lefeld. 22'00 Pogadanka aktualna. 22'10 Muzyka taneczna z dancingu „Europa" w Ciechocinku. 23'05 „Kukułka wileńska".

GEORGE OWEN BAXTER. 29

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

— Czekaj — zawołał koślawiec. — Mike, posłuchaj, co on napisał: „Kochany. Mike, zawsze wierz własnym oczom. Lanning".

— Mike! To on!

Ale Mike, rycząc, biegł do drzwi. Inni go wyprzedzili. Gniotąc się w drwiach, wydostali się wreszcie nazewnątrz. W pośrodku placu Hal Dozier siedział już na swym siwym ogierze. Wydawał rozkazy głosem ,który górował nad tłumem i zmuszał wszystkich do ucichnięcia. Na jego polecenie gromada rozpadła się na grupki z czterech, pięciu lub sześciu jeźdźców, które popędziły w różnych kierunkach za miasto. W tymże czasie dwuch zaufanych towarzyszy Hala Doziera stało przy telefonach w hotelu. Alarmowali małe miasteczka, rozrzucone w górach. Alarm szerzył się szybciej, niźli pożar na stepie i szybciej, aniżeli bieg najbardziej rączego konia.

Ale Andrzej, na kasztanku, biegnącym pod nim jak czerwony płomień, zdążył już wyskoczyć z gmatwaniny ścieżek i pędził w tę samą stronę, z której wkroczył do miasta.

Byłby się niewątpliwie zainteresował spokojną uwagą staruszka, który siedział przy wodopoju, gdyby ją usłyszał:

— Czułem, że ten chłopak wjeżdża do miasta, aby wzniecić pożar i teraz za nim huczą płomienie.

Tymczasem pierwsza grupka jeźdźców wypadła już za miasto i pędziła przez pola naprzełaj. Ale żaden z tych pięciu nie starał się prześcignąć drugiego, gdyż byłoby oczywistem samobójstwem znaleźć się samotnie przed kimś, kto potrafi ustrzelić człowieka na pięćset kroków z siodła, w dodatku — w biegu, jak fama głosiła.

Ale ta piątka była tylko jedną z grup pościgu. Dwie pędziły łożyskiem wąwozu, ażeby dostać się zawczasu do serca gór; inne rozbiegły się na prawo i lewo, wciąż w pogotowiu, ostrzegając spotykanych po drodze ludzi i wzywając ich do szerzenia alarmu. I nietylko linje telefoniczne brzęczały, energicznie, ale jeszcze szybszy posłaniec — wieść, podawana z ust do ust, dochodząca do najbardziej zapadłych kątów. Zaskakiwała ona pastucha na odległem pastwisku. Zatrzymywała oracza z jego wołami i zmuszała go do zastanowienia ,coby on nabył za tę kulę, posłaną w plecy zbiegowi. Nawet chłopcy w szkołach zaczęli roić, ile to możnaby rzeczy nakupić za te pięć tysięcy dolarów nagrody. A przecież nie tylko o te pięć tysięcy chodziło. Mówiono, że poza tą nagrodą ze strony władz, jest jeszcze bogaty John Merchant, gdzieś na południu, w okolicy Martindale, który hojnie ma obdarzyć zabójcę Lanninga. Hodowcy bydła i biedni farmerzy w górach, wszyscy od starego do młodego, byli gotowi wypatrywać i donosić, lub wypatrywać i strzelać.

Ale Andrzej Lanning ,aczkolwiek odgadywał to wszystko, trzymał się swego kierunku. Nie pędził wprawdzie prosto w samo serce gór, wiedział bowiem, że ta właśnie okolica zostanie najsilniej zaalarmowana, ale miał wszelkie powody w tym kierunku szukać przejścia, mimo że ziewu i zprawa góry były niższe i dostępniejsze.

O dzień drogi stąd, zakopany w górach, mieszkał traper, z którym stryj Kacper był niegdyś w przyjaźni. Wiele lat coprawda upłynęło, ale stryj Kacper uratował temu człowiekowi życie i często wspominał Andrzejowi. że wcześniej czy później musi go odwiedzić, aby pogadać z nim o dawnych czasach.

Teraz Andrzej jechał do tego trapera. Gdyby bowiem ukrył się u niego przez trzy dni, hałas i alarm ucichłyby niewątpliwie. Gdyby mieszkańcy gór nabrali przekonania, że Andrzej musiał minąć ich osiedla, napewno wymknął się z ich chciwych rąk, że znajduje się już daleko od nich na północ, mógłby względnie bezpiecznie przedostać się przez góry. Był to plan doskonały. Andrzej tak był kontent z siebie, tak się czuł bezpiecznie, że kłusując zawzięcie, nie dosłyszał stuku kopyt konia, pędzącego naprzeciw niego. Dopiero, gdy nieomal zderzyli się pod skałą na zakręcie drogi, Andrzej zobaczył chłopca, siedzącego naoklep, ściskającego bosemi nogami bułaną klacz. Klacz odskoczyła, jak kot, na stronę, a młodociany jeździec przywarł do jej grzbietu, jak garb.

— Uważaj za zakrętem — pisnął chłopak.

I wstrzymał swego konia zaciśnięciem linki koło karku. Nie miał innego sposobu kierowania koniem. Uzdeczki nie było śladu.

Ale Andrzej popatrzył na jego konia głodnemi oczami. Znał się na koniach i wiedział, że ta klacz jest szczytem jego marzeń. Była piękna, mocno zbudowana, o szerokiej piersi, świadczącej, że bije w niej serce uczciwe, miała wspaniały łeb i nogi, które wprost krzyczały, że płynie w nich dobra krew, i to coś, co nie daje się określić, co zaś stanowi o indywidualności zarówno konia, jak człowieka. Nie wzbudzała podziwu, ale go nakazywała. I stojąc nauboczu drogi, patrzyła na Andrzeja, jak królowa. Kradzież konia jest najgorszą zbrodnią i grzechem głównym w górskiem pustkowiu. Ale Andrzej odczuł odrazu od pierwszej chwili, że ten koń musi być jego. Spróbuje go jednak zrazu nabyć drogą uczciwą.

— Chłopcze — spytał — ile chcesz za tego konia?

— Cokolwiek dasz.

— Nie żartuj — odparł surowo Andrzej. — Podoba mi się koń i chcę go kupić. Zamienię go na tego kasztana — znakomity w podróży — z sutą dopłatą. Jeśli twój ojciec mieszka w tej stronie, w którą jadę, to zawróć ze mną i zobaczymy czy uda się zamiana.

— Nie potrzebujesz z nim gadać — rzekł chłopiec. — Ja ci powiadam, że sprzeda tę klacz napewno. Dasz swego kasztana za nią bez żadnej dopłaty.

I roześmiał się.

— A oto nasz dom.

I wskazał ręką na drugą stronę wąwozu, gdzie wśród skał przyczaiła się mała chałupa z zielonym dachem.

— Możemy odrazu dobić targu.

— Czy koń ma jaką wadę?

— Ech! Niewielką.

— Wygląda na zdrowego i silnego.

— I tak jest. Naprawdę. Ojciec powiada, że to najlepszy koń w tych stronach. A zna się na koniach, możesz być pewny.

— Chłopcze, koń twój podoba mi się stanowczo.

— Jest już twoim.

— Ile?

D. c. n.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"